

Coraz mniej osób neguje fakt zmian klimatycznych, które mogą doprowadzić do katastrofy klimatycznej, a także odpowiedzialność człowieka za ten proces. Wciąż jednak świadomość ekologiczna Polaków pozostawia wiele do życzenia. Za tym idzie także brak gotowości do zmiany swoich nawyków na bardziej przyjazne środowisku. Eksperci wskazują, że edukacja w tym zakresie jest konieczna, ale może nie wystarczyć, zwłaszcza jeśli będzie przymusowa. Ważne jest wskazywanie, że każde, nawet najmniejsze działanie ma znaczenie, by zapobiec pogarszaniu się sytuacji.

-To, co widać wyraźnie z badań, to przestaliśmy jako społeczeństwo negować fakt zmiany klimatu, fakt katastrofy klimatycznej, a nawet odpowiedzialności człowieka za ten proces. Tutaj więc mamy progres. Natomiast w tym momencie dyskusja dotyczy tego, na ile powinniśmy być zaangażowani, my jako Polska, w proces zapobiegania katastrofie klimatycznej na tle innych krajów, szczególnie rozwiniętych krajów Zachodu – mówi dr hab. Przemysław Sadura, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Socjologii, kurator Instytutu Badawczego Krytyki Politycznej.

Jak wynika z raportu „Nie nasza wina, nie nasz problem”, który badał wpływ pandemii COVID-19 na postawy polskiego społeczeństwa wobec klimatu, podejście do tego tematu zmieniało się na przestrzeni ostatnich kilku dekad. Różnego typu badania wskazują, że Polacy najbardziej przejmowali się stanem środowiska na przełomie lat 80. i 90., głównie z powodu ogromnego zanieczyszczenia atmosfery i rzek, wymierania lasów czy katastrofy w Czarnobylu. W okresie transformacji i po nim zainteresowanie tym tematem jednak osłabło. Trend ten odwrócił się ponownie dopiero w latach 2016–2018, kiedy zaczęto dużo mówić o smogu w polskich miastach, a w zagranicznych mediach coraz częściej pojawiał się temat zmian klimatycznych.

Autorzy raportu „Ziemia atakuje” w ubiegłym roku zbadali, jak Polacy oceniają stan swojej wiedzy na temat środowiska. Prawie połowa badanych (49 proc.) oceniała go jako przeciętny, 31 proc. – jako dość duży, a 5 proc. – jako bardzo duży. Tylko co 10. Polak przyznał, że poziom ten jest mały bądź bardzo mały. Choć te odpowiedzi wskazują, że samoocena badanych jest relatywnie niska, to po weryfikacji tej wiedzy testem wyniki okazały się jeszcze słabsze. Eksperci ocenili wiedzę Polaków na 2+ w szkolnej skali ocen.

-Różnice pokoleniowe mają tutaj znaczenie, a różnica dotyczy tego, na ile jesteśmy gotowi do indywidualnych poświęceń na rzecz klimatu. Mamy osoby starsze, które są zaniepokojone zmianami klimatu i gotowe zrezygnować ze swojego komfortu po to, żeby planetę ratować, i młodzi, którzy wbrew powszechnym intuicjom mają większy problem z rezygnacją na poziomie indywidualnym ze swojego dobrostanu na rzecz polityki klimatycznej, na rzecz planety – mówi dr hab. Przemysław Sadura.

Wskazują na to przytaczane w raporcie „Nie nasza wina, nie nasz problem” badania CBOS. W 2018 roku grupa najstarszych respondentów (65+) była najmniej z troską sprawami klimatu, a w październiku 2020 roku stała się już najbardziej zainteresowana tym tematem. Starsi rzadziej niż młodzi podawali w wątpliwość odpowiedzialność człowieka za zmiany klimatu, opierając się na autorytetach naukowych.

Raport „Ziemia atakuje” wskazuje, że w coraz mniejszym stopniu Polacy są gotowi do wyrzeczeń na rzecz klimatu. Wprawdzie w ubiegłym roku 39 proc. badanych deklarowało, że zrezygnuje całkowicie z jednorazowych plastikowych przedmiotów, ale było to o 15 pkt proc. mniej niż w poprzednim badaniu. W mniejszym stopniu popierało też odchodzenie od węgla. Tylko 17 proc. zadeklarowało, że poprzez porzucenie przez Polskę energetyki węglowej nawet kosztem kryzysu, podczas gdy trzy lata wcześniej było to ok. 22 proc.

Świadomość ekologiczna Polaków nie jest wystarczająca

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 03, maj 2023 08:39

Tomasz Smaś

Odśłony: 618

To o tyle dziwne, że połowa Polaków postrzega zanieczyszczenie środowiska jako największe zagrożenie dla współczesnego świata. Taki sam odsetek obawia się zmian klimatycznych.

Proekologicznemu podejściu nie sprzyja także obwinianie za zmiany klimatyczne innych i zrzucanie na nich odpowiedzialności za podejmowane działania. 13 proc. badanych przez Polaków zgodziło się ze stwierdzeniem „To inni są odpowiedzialni za katastrofę ekologiczną, nie zamierzam nic z tym robić”. Co istotne, ten odsetek był znacząco wyższy w młodszej grupie wiekowej 18–24 lata, gdzie sięgał aż 23 proc.

Z kolei 53 proc. ogółu badanych wskazało na rząd i parlament jako na instytucje, które powinny się zająć tym problemem. To o 8 pkt proc. mniej niż w 2019 roku. Mniejsze oczekiwania badani mają także wobec społeczeństwa i siebie samych. Za to zdecydowanie wzrosły one w stosunku do korporacji i biznesu.

Jak podkreśla, wszelkie działania edukacyjne powinny być atrakcyjne dla młodych ludzi, ale też dające narzędzia do zmian oraz nadzieję, że nie wszystko stracone. Wbrew pozorom w komunikacji należy unikać skrajnego pesymizmu i straszenia.

Źródło: Newseria